Nr. 10. Tarnów dnia 4 marca 1928. Rok IV.

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 20 gr. Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·50 zł. na prowincji 3 zł.

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7.
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.
Konto P. K. O. Kraków 407.615.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń

Konfiskata „Naszego Głosu“.

Najniespodziewaniej spotkała nas ze strony Starostwa konfiskata poprzedniego numeru za pewne zdania w art. „Wystąpienie Matakiewicza“.

Po konfiskacie wydaliśmy nakład drugi z tak zwanemi oczami, po opuszczeniu zakwestjonowanych przez Starostwo zdań. Tem należy tłómaczyć opóźnienie się „Naszego Głosu“.

Przytaczamy tu pismo nadesłane nam w sprawie konfiskaty przez Starostwo tarnowskie:

Starostwo w Tarnowie.
L. 5708. Tarnów, 25 lutego 1928.
Zajęcie druku.

Zawiadomienie.

Starostwo w Tarnowie zawiadamia P. Józefa Porębę w Tarnowie jako redaktora odpowiedzialnego i wydawcę czasopisma p. t. „Nasz Głos“ oraz Pana Ludwika Styrnę zarządcę zakładu graficznego „Ludwik Styrna“ w Tarnowie w myśl art. 73 ust. 3 prawa prasowego, że czasopismo p. t. „Nasz Głos“ z dnia 26 lutego 1928 Nr. 9 zostało wskutek zarządzenia Starostwa w Tarnowie zajęte dnia 25 lutego 1928 r. z powodu treści przestępnej artykułu zamieszczonego na str. 2 i 3 p. t. „Wystąpienie p. Matakiewicza“ a mianowicie: zaczynającego się od słów „Nie mielibyśmy potrzeby“ do słów „listom nierządowym“ oraz „Ponieważ list P. Matakiewicza“ do słów „pieniądze od Rządu“.

Równocześnie Starostwo podaje do wiadomości, że oddzielenie części druku, nie zawierających treści przestępnej, może nastąpić, o ile druk da się podzielić (art. 38 ust. ost. prawa prasowego) w lokalu Starostwa biuro Nr. 12 pod jego nadzorem na koszt interesowanego, przez niego lub przez osoby działające w jego imieniu, względnie przez niego najęte, a należycie wylegitymowane.

Starosta:
Krupiński

Przestroga.

Wobec rozsiewanych pogłosek, iż lista Nr. 30 została wycofaną na rzecz listy Nr. 1 — zawiadamiamy i przestrzegamy Szan. P. T. Wyborców, że tak te, jak i inne pogłoski są nieprawdziwe i usiłują tylko w błąd wprowadzić zwolenników naszej listy.

Lista Nr. 30 Katolickiej Unji Gospodarczej idzie do wyborów oddzielnie pod własnym katolickim sztandarem i na zasadzie obrony interesów zawodowych i gospodarczych wszystkich warstw ludności.

Okręgowy Komitet Wyborczy Katolickiej Unji Gospodarczej Nr. 30.

Obowiązkiem każdego wiernego syna i córki Kościoła katolickiego jest głosować na numer 30

Dlaczego w naszym okręgu wyborczym i wogóle w całej Polsce rząd zezwala na dwie listy rządowe t. j. Nr. 1. i 30?

Takie pytanie stawia rolnik, robotnik, chłop, mieszczanin i inteligent.

Postawienie dwóch list rządowych: Nr. 1. i Nr. 30. na pozór i w pierwszej chwili zdaje się być nonsensem; po rozwadze jednak poznajemy wielki takt i rozum obecnego Rządu i przychodzimy do przekonania, że mądrze i roztropnie postąpił p. Marszałek Piłsudski.

Zanim jednak odpowiem na to rzucone, powyższe pytanie i uzasadnię je należycie — muszę moim szanownym, miłym i sympatycznym Czytelnikom przypomnieć, że w Polsce jest coś 35 partyj politycznych, że są partje prorządowe i contrarządowe. Wszystkich wyliczać nie mam zamiaru. Wspomnę tylko, że Partja Pracy, Naprawa Rzeczypospolitej, Zjednoczenie Bojki, P. S. Katol.-ludowe, Chrześć. związki zawodowych rolników i t. d. stoją silnie po stronie obecnego Rządu, a Piast — Chadecja Nr. 25., Endecja Nr. 24., P. P. S. Nr. 2. et tutti quanti — pozostają w rzeczowej opozycji do Rządu p. Marszałka.

Partje stojące za Rządem, potworzyły sobie bloki prorządowe, przedstawiły swoich kandydatów na posłów — tak, że powstały 2 główne Bloki: a) Blok Be-Be Nr. 1. i b) Blok Katol. Unji Gospod. Ziem Zach. Nr. 30.

Na czele Bloku Nr. 30. stoi P. Minister Romocki i ta lista ma charakter par excelence — nawskróś — czysto katolicki. Na niej niema nazwiska kandydata akatolika, ani żyda, podczas gdy na liście Nr. 1. stoją różni ludzie, n. p. w okręgu 57 (Wołyń) stoi po Księciu Radziwile — żyd, p. Wiślicki, b. poseł z Koła żydowskiego. — „Około listy Nr. 1. — (jak podaje w naczeln. artyk.: „Listy Nr. 30.“ „Czas“ Nr. 39. z 17. II. 1928.) zgrupują się żywioły legjonowe, partja pracy, stronnictwo Bojki i inne elementy raczej lewicowe, jak prawicowe“.

Dokoła listy Nr. 30. zgrupują się natomiast elementy katolicko-ludowe, (X. Czuj, X. Madej i t. d.), organizacje zawodowych rolników (z pod znaku p. Łubieńskiego), chrześć. robotnicy (zbliżeni ideologją do chrześć. demokracji, ale wolni od przymieszek narodowo-demokratycznych), zachowawcy — słowem grupy społecznie umiarkowane.

Wyborcy, będący zwolennikami współpracy z rządem marszałka Piłsudskiego, mają wolny wybór: jeśli czują lewicowo, mogą głosować na listę Nr. 1; jeśli są skłonni do umiarkowania politycznego, mogą głosować na listę Nr. 30. W obu wypadkach poprą na równi ideę współpracy z Rządem!... „Rząd popiera obie listy równie szczerze i równie silnie (dopisek koresp.: ale nie w naszym okręgu 45-tym, gdzie raczej agituje się za »1.«) — i takie dał swoim organom instrukcje“... Musiała powstać druga lista rządowa Nr. 30., ponieważ przedstawiciel rządu p. Świtalski, oświadczył przedstawicielom stron. S. K. L., że nie może dać gwarancji stronnictwu co do składu osób na liście Be-Be Nr. 1. w okręgu naszym.

Rząd nie chce zmuszać swych obywateli, by głosowali tylko na Nr. 1., ale zostawia wolną wolę każdemu i wolny wybór list, co — naszem zdaniem — było koniecznem, bo kandydaci z tej lub owej listy, mogą wyborcom lepiej odpowiadać... znani są bliżej... łączą ich węzły przyjaźni, koleżeństwa etc. Gdyby rząd postawił jedną listę tylko, niejeden oburzyłby się może, że się go zmusza do głosowania, że niema wyboru żadnego.

Jeśli więc za rządem opowiadają się różne ugrupowania polityczne na terenie całej Rzeczypospolitej, to — pytam — **dlaczegóżby nie mogły potworzyć się różne bloki wyborcze prorządowe.**

Wszystkie partje rządowe mają jeden cel: „salus Reipublicae“ (dobro Ojczyzny), a w szczególności poparcie obecnego Rządu, wytworzenie silnego rządu, rządu sprawiedliwego pod przewodnictwem p. Marszałka Piłsudskiego.

Niechże każdy prawy katolik: urzędnik, nauczyciel, mieszczanin, rolnik, robotnik, kupiec, przemysłowiec, miłujący na serjo Polskę, pragnący dobra państwa, ładu i porządku — odda swój głos 4. marca na listę Nr. 30! Niech się nie boi niczego i nikogo!

P. Piłsudski w Sejmie i Senacie nie boi się rzetelnych, uczciwych, mądrych, „o czystych rękach“ posłów i senatorów katolickich, bo wie bardzo dobrze, że ci z nim Polskę budować będą, że go nigdy nie zdradzą, ani też nie opuszczą, jak niscy i mali ludzie — do niedawna przyjaciele — opuścili Witosa. P. Witos przekonał się na swej skórze, co wartają ludzie bez zasad, bez etyki! Z tego upadku i błędu skorzysta zapewne p. Marszałek i otoczy się ludźmi godnymi zaufania, a nie dozna zawodu!

P. Marszałek wie bardzo dobrze, że Polska

30 Obowiązkiem każdego katolika, zwolennika Marsz. Piłsudskiego jest głosować na 30

DLACZEGO głosuję na listę Nr. 30 Katolickiej Unji Ziem Zachodnich?

bo

lista Nr. 2 — to socjaliści, jawni wrogowie Kościoła katolickiego, twórcy ustaw niszczących Państwo!

lista Nr. 10 i 14 — to Bryl, Stapiński, Dąbski, Pluta rozbijacze jedności ruchu ludowego, spółka do otrzymywania djet poselskich za gwizdy i tupania w Sejmie!

lista Nr. 24 — to dawna „ósemka“, walcząca na śmierć i życie ze zwycięzcą wroga zewnętrznego i wewnętrznego — Marszałkiem Piłsudskim!

lista Nr. 25 — to lista Witosa, który przez walki partyjne niszczył Państwo i prowadził je do upadku, aby zwyciężył interes i brudne sprawy partyjne!

Jedynie lista Nr. 30 jest katolicką listą, popierającą Rząd Marsz. Piłsudskiego. Jeśli jesteś katolikiem, oddasz głos tylko na **listę Nr. 30.**

Niech żyje lista Nr. 30.

musi być katolicką, bo w niej mieszka 18 miljonów katolików; znakomicie wie, że opoką i fundamentem granitowym Ojczyzny naszej — jest wiara św., religja katolicka, wychowanie na etyce Chrystusowej, szkoła katolicka, że dzięki tylko religji katolickiej utrzymała się polskość w Poznańskiem, na Pomorzu, u Kaszubów nad morzem polskiem, na Górnym Śląsku i na Kresach.

P. Piłsudski prosił Najprz. XX. Biskupów o kapelanów dla żołnierzy, kiedy armja polska wobec nawały nieprzyjaciół zaczęła się rozsprzęgać, kiedy z dnia na dzień słabł duch w szeregach tejże.

P. Premier wie również, że kitem łączącym wszystkie warstwy społeczeństwa naszego, wszystkie cegiełki w tym wielkim gmachu Polski, to religja — to wiara katolicka, której nie można wydzierać bezkarnie narodowi.

Naród bez wiary — wcześniej, czy później upaść musi! Wiara jest zaporą i barykadą przeciw komunizmowi i wszystkim hasłom wywrotowym! Im więcej będzie wiary w narodzie, tem mniej trzeba będzie aresztów, policji, tem mniej będzie zbrodni, zdrady, korrupcji.

Głosując na listę Nr. 30. — okażesz się bardzo dobrym katolikiem i Polakiem! Nie trzymajmy się zasady: „Video meliora proboque deteriora sequor“ — ale „trzydziesta“ katolicka brygada — niech odda głos na najlepszych kandydatów Bloku Nr. 30! *Efjot.*

Kandydaci na posłów do Sejmu Katol. Unji Gospodarczej Nr. 30.

na okręg: Tarnów — Brzesko — Dąbrowa — Pilzno Grybów Gorlice w skład której wchodzą: Stronnictwo katolicko-ludowe, Związki Zawodowych Rolników, Str. Chrześcijańsko-Narodowe, Chrześcijańskie Związki robotnicze okr. tarnowskiego, Związek pracowników poczt i telegrafu, Stow. emerytów i pracowników państw. i Chrześć. Związek wdów i sierót po poległych.

Lista Nr. 30.

odzwierciedla katolickie przekonania wyborców i gospodarcze interesy różnych zawodów a jest też drugą listą współpracy z rządem p. marsz. Piłsudskiego.

Kandydaci listy Nr. 30 z okręgu tarnowskiego to wybitni działacze na niwie społecznej, ludowej zawodowej: Oto oni:

1. **Ks. Dr. Czuj Jan**, syn ludu, z Borzęcina rodem, profesor Uniwersytetu lubelskiego, prezes Stronnictwa katolicko-ludowego i b. poseł z ramienia tego Stronnictwa. Znakomity mowca i działacz przebiegł wiecami swemi nasz okręg wzdłuż i wszerz. Nikomu nigdy nie odmówił pomocy. Tarnowianinom dobrze znany jest jako kilkuletni wikarjusz katedralny. Śmiało można o nim powiedzieć, że nie z roli, ani z soli, ale z tego wyrósł, co go boli.

2. **Łubieński Tadeusz**, ziemianin i długoletni wójt w Zassowie, gorący katolik, szczery i oddany przyjaciel ludu, pracujący od lat nad rozwojem i podniesieniem gospodarczem włościan, obecnie Prezes Naczelny Związku zawodowych. Nazwisko głośne na całą Polskę.

3. **Starzyk Ignacy**, syn ludu, urzędnik pocztowy, działacz na niwie ludowej, a od lat ośmiu w szeregu wieców po wsiach krzewiciel idei katolicko-ludowej, prezes Stow. emerytów i pracowników państwowych w Tarnowie. Ceniony to i ruchliwy działacz i mowca.

4. **Poręba Józef**, Tarnowianin, syn rzemieślnika, b. legjonista i więzień z Huszt, obecnie redaktor „Naszego Głosu“ i sekretarz okręgowy chrześć. związków zawodowych, robotniczych.

5. **Zych Jan**, rolnik ze Skrzyszowa, prezes Okręgowy Związku Zawodowych rolników, cieszący się ogólnem zaufaniem ludności włościańskiej.

6. **Głowacki Paweł**, rolnik z Wierzchosławic, sekretarz Okręgowy Związku Zawodowych rolników, bardzo popularny w Wierzchosławicach i okolicy.

Na takich kandydatów, owianych jednolitym programem służenia Państwu i Kościołowi powinni wszyscy oddać swój głos.

Lista Nr. 30 powinna skupić koło siebie wszystkie żywioły katolickie i polskie, dążące do odrodzenia narodu.

GŁOSUJMY WSZYSCY NA LISTĘ Nr. 30. KATOL. UNJI GOSPODARCZEJ!

Olbrzymi wiec mieszczaństwa tarnowskiego za trzydziestką.

Odbył się w niedzielę ubiegłą, a zgromadził takie tłumy, że ich nabita sala „Gwiazdy“ pomieścić nie mogła. W tysiące liczyć należy zwolenników trzydziestki w Tarnowie ze wszystkich sfer, jeśli się zważy, że setki odeszły do domu nie mogąc się docisnąć, za co Komitet wyborczy Kat. Unji Nr. 30 wszystkich zainteresowanych przeprasza.

Zebranie zagaił i przewodniczył p. Chilewski, prezes Okr. Komitetu wyborczego. Sekretarzował p. Olszański.

Referował najpierw ks. dr. Czuj, prof. Uniwersytetu, naczelny kandydat listy Nr. 30 z okręgu tarnowskiego. Mowca przedstawił we wspaniałej mowie rządy partyjnictwa przed przewrotem majowym, przebieg dalszych wypadków politycznych i roztropne kierownictwo nawą państwową przez rząd marsz. Piłsudskiego. Przedstawił, dlaczego katolicy popierają ten rząd i dlaczego powstały 2 listy rządowe Nr. 30 i Nr. 1. Następnie nakreślił program, z jakim lista Nr. 30 idzie do wyborów.

Drugi referat wygłosił p. hr. Łubieński. Ujął on program pracy w Sejmie w trzech tezach. Dla dobra państwa, dla dobra ludności i na zasadach Chrystusowych winna się oprzeć praca w Sejmie. Zakończył okrzykiem: „Niech żyje Katolicka Polska“ i „Niech żyje marsz. Piłsudski“.

Obu mowców oklaskiwali zebrani rzęsistemi oklaskami. Dyskusji nie było, ponieważ ludność była już znużona i przemęczona staniem i natłokiem. Uchwalono rezolucję poparcia listy Nr. 30 i oddania na nią głosu. Socjaliści i jedynkarze próbowali przeszkadzać, ale bezskutecznie.

Wiec ten wykazał, że olbrzymia większość mieszczaństwa opowiada się za trzydziestką, że mieszczaństwo Tarnowa jest do gruntu katolickie. Przeszkadzających wywrotowców zebrani omal nie roznieśli.

Rzemieślnik, urzędnik, podurzędnik, kupiec i robotnik katolicki odda w Tarnowie głos tylko na listę Katolickiej Unji gospodarczej Nr. 30, bo kandydaci z tej listy dają najlepszą gwarancję obrony interesów gospodarczych mieszczaństwa polskiego i obrony katolicyzmu.

Z odezwy kandydata Związku Zaw. Rolników.

(Wyjątki)

Stojąc przed wami, jako kandydat na posła na liście Marszałka Piłsudskiego Katolicko-gosp. Unji Nr. 30 muszę wam powiedzieć dlaczego na to się zdecydowałem i jak zamierzam w Sejmie pracować.

Nie idę do Sejmu po honory i pieniądze, bom po nie nigdy nie sięgał, nie idę po to, by się z partjami politycznymi kłócić, ale po to, aby wielkim głosem wołać: złączmy się bracia wszyscy na zawodowym gruncie gospodarczym i wspólnymi siłami starajmy ulżyć niedoli ludności.

Może inne stany czy zawody powiedzą, nie chcemy takiego posła co tylko o rolnikach pamięta, odpowiem na to:

Tak, przedewszystkiem rolników będę bronił ale o innych też nie zapomnę, bo wszystkim trzeba oddać co słuszne i sprawiedliwe. Nie mogę z krzywdą jednych żyć i korzystać drudzy. Ale to także wszyscy zrozumieć muszą, że jak w Polsce, gdzie 75 proc. jest rolników — będzie tym rolnikom dziać się dobrze — to wszystkim będzie dobrze. Jak rolnik będzie miał pieniądze, to wszyscy je będą mieli — rozwinie się handel i przemysł, sklepy i fabryki będą swoje towary sprzedawać, bo będzie miała ludność za co je kupować.

Niektórzy zaznaczają, że głosować na mnie nie mogą, bom szlachcic i hrabia. Urodzić się hrabią to jeszcze ani grzech ani szkoda niczyja — ale jeżeli ja, choć jestem tym hrabią, zasłużyłem sobie na zaufanie w swojej gminie i także, że przez długi czas jestem naczelnikiem gminy i byłem także prezesem Związku wójtów w powiecie, bo mnie na to 49 wójtów tym prezesem wybrało, to widać że nietylko słowem, ale i uczynkiem polski lud rolniczy kocham i szczerze z nim i dla niego chcę pracować.

Piszę dlatego, bo chcę uprzedzić i wyjaśnić rozmaite kłamstwa i oszczerstwa, co na mnie rozmaici rzucać będą.

Hasłem moim jest wzajemna miłość i zgoda, więc mi nie wolno nienawiści do nikogo szerzyć i wolę raczej przepaść, jak politycznymi sztuczkami być wybranym.

W Sejmie.

Muszę też powiedzieć, jak ja pracę w Sejmie rozumiem. Pierwsze to strzec poszanowania religji i duchowieństwa. Religja to miłość Boga i bliźniego — religja to uczciwość i czyste ręce — religja to ten fundament, na którym śmiało wszystko budować można. Religja to nie jest chodzenie na pasku księży albo jakiś klerykalizm — to poszanowanie największej godności na ziemi, pośrednika między Bogiem a ludźmi, jakim jest kapłan katolicki.

Drugi obowiązek w Sejmie, to bronić gospodarczych interesów wszystkich warstw a więc zmieniać te ustawy, które nam szkodzą albo nie odpowiadają, a uchwalać nowe i dobre. Trzeba reformy podatkowej nie na to, żeby podatków nie płacić — ale aby te podatki były sprawiedliwie rozłożone — wygodnie rozłożone — i żeby ludzi nie zrujnowały — żeby słuszne rekursa były sprawiedliwie i szybko załatwione.

Reformy rolnej na wiecach nie przeprowadzimy — przeprowadzimy ją mądrze i uczciwie, gdy do Sejmu wejdą mądrzy i uczciwi ludzie — co spokojnie całą sprawę rozważywszy, potrafią bez krzywdy jednych, bez zmuszenia porządnych gospodarstw, co państwu dostarczają żywności wszelakiej — ułatwić drobnym rolnikom nabycie ziemi — potrafią ułatwić na niej dobrą gospodarkę.

Obok czysto rolniczych postulatów **jedno mi jeszcze bardzo na sercu leży, to jest los okropny rolnego czy fabrycznego robotnika, a tak samo inteligenta, co zestarzywszy się i wyczerpawszy ciężką pracą swoje siły,** nie mogą ze skromnego zarobku nic sobie uskładać, żebrać musi na starość o kawałek chleba.

To samo dotyczy wdów i sierót, co straciwszy swego żywiciela, zanim się swej emerytury dosłużył na najstraszniejszą się narażają nędzę, w której tysiące młodzieży dusze i ciało zatraca. Ile to takich nędzarzy po wsiach i miastach się znajduje.

Na zabezpieczenie tych najbiedniejszych fundusze znaleść się muszą. Sumienie i prawo tego żąda. Muszą powstać instytucje opierające się z jednej strony na ofiarności i dobrowolnej z drugiej na państwowych funduszach.

Niech płacą na ten fundusz, choćby po groszu a będą miljony. — Niech będzie na ten cel opodatkowany specjalnie wielki zbytek. W państwie, gdzie miljony wyrzucają ludzie na rozmaite hulanki — gdzie w jednym polskim mieście, w jedną tylko noc na zakończenie roku przepito parę miljonów złotych, w takim miejscu trzeba sięgnąć po fundusz, żeby nie umierali ludzie z głodu obok tych, co umierają z przepicia i obżarstwa. *Tadeusz Łubieński.*

List emerytki.

W roku 1924 rząd p. Grabskiego zarządził, abyśmy się zrzekli austrjacko-węgierskiej kasy emerytalnej, a mieliśmy przejść na polską. Wtenczas to rząd p. Grabskiego straszną krzywdę nam wyrządził, zamieniając nam wdowią pensję tak 9. grupę jak również i 11., dając nam pobory miesięczne w przeliczeniu za 50 koron — 12 złotych miesięcznie, z tem dodatkiem, że nam było wolno robić rekurs. Każda więc emerytka pokrzywdzona wnosiła rekurs do Ministerstwa sprawiedliwości, ale nasze rekursy odrzucano, nawet nieprzeglądnąwszy. Nikt nam nie przyszedł na pomoc w tej naszej rozpaczy, aż ja przyszłam na pomysł udania się do księdza dra Czuja z prośbą, aby się łaskawie zajął tą naszą sprawą i ten szlachetny kapłan jako poseł stanął w obronie naszej krzywdy w Sejmie i wyjednał nam w roku 1925, że Rada Ministrów uchwaliła nam 75 procent podwyżki, co zapewniło nam jaką taką egzystencję. Zawdzięczamy to szlachetnemu księdzu drowi Czujowi. Za jego to szlachetne postąpienie składamy Mu serdeczne „Bóg zapłać“ i oświadczamy, że głosujemy wszystkie na 30.

Nietylko głosować będziemy, ale całą siłą pary agitujemy. Niech ksiądz Czuj wie, że wdzięczne serca emerytek są miłością i wdzięcznością przepełnione za jego starania i niechaj będzie to dla Niego pobudką do dalszej pracy dla dobra społeczeństwa.

Emerytka Julja Ulowa w imieniu wszystkich.

Z Tuchowa.

Wiec „Nr. 30.“

Dn. 24/II. b. r. odbył się wiec poufny „Nr. 30“ u p. Steca przy udziele około 50 obywateli. Przewodniczącym wybrano p. Marcelego Wojtanowskiego, zast. p. Michała Rudnickiego, a sekretarzem p. Kańkę.

Referował X. Jan Fortuna, zaproszony specjalnie przez delegację tutejszych obywateli i wykazał, że „Nr. 30“ jest listą rządową scharakteryzował kandydatów, których zna bardzo dobrze osobiście i pouczył, jak należy głosować.

Przemawiał również krótko i zwięźle a mądrze p. Głowacki, kandydat „trzydziestki“.

Zebrani Obywatele oświadczyli się solidarnie poprzeć Nr. 30 i uchwalili jednogłośnie rezolucje za Rządem P. Marszałka Piłsudskiego i serdeczne podziękowanie JWP. Łubieńskiemu za dostarczenie naszej okolicy w r. 1919 na ręce X. Jana Fortuny — pięć (5) wagonów ziemniaków po bardzo niskiej cenie.

Zebrani obywatele wzywają wszystkich, by oddali swój głos w dniu 4/III. na Nr. 30 — t. j. na listę rządową Katol. Unji Gosp. Ziem Zach. i nie dali się bałamucić i nie obawiali się nikogo, ani też nie wierzyli tym, którzy choćby nawet chcieli to z powodu tysięcznych obietnic nie będą w stanie tychże zrealizować, bo ich mogą przenieść z „awansem“ gdzieś na Kresy lub zrobić wojewodami, ministrami, by mogli w ten sposób nie dotrzymać przyrzeczeń, danych wójtom, burmistrzom, czy też jakim agitatorom.

Głosujcie na Nr. 30 — okażecie, żeście są dobrymi katolikami, że kochacie Matkę Cudowną, tuchowską, że miłujecie Ojczyznę i pragniecie poszanowania wiary św. i że popieracie Rząd p. Marszałka Piłsudskiego, który z pewnością nie przewróci się na uczciwych posłach katolickich.

WYJAŚNIENIE.

Na skutek artykułu prof. Kautzkiego w Nr. 9 „Chłopa Polskiego“, piszącego o nieznanym mi, gorącym zwolenniku Witosa, posiadającym to samo, co podpisany nazwisko — zarzucali mi niektórzy zacietrzewieni, a nieuświadomieni zwolennicy jedynki na wiecu mieszczańskim w ub. niedzielę w »Gwieździe«, że należałem do partji »Piasta«.

Otóż oświadczam, że nigdy do partji »Piasta« nie należałem, że osobiście nie znam się ani z p. Witosem, ani z prof. Kautzkim i że stąd wzmiankowany w „Chłopie Polskim“ Poręba nie ma nic wspólnego ze mną.

Józef Poręba
sekretarz Chrześć. Zw. zaw. i redaktor „N. Głosu“.

Wiec przedwyborczy Bezpartyjnego Bloku Nr. 1. w Tuchowie i inne.

Dnia 12/II. 1928. w sali „Sokoła“ odbył się olbrzymi wiec Bloku Bezp. Współ. z Rządem Nr. 1. przy b. licznym udziale osób z różnych partyj polit. tak z miasta — jak i ze wsi.

Wiec zagaił burmistrz tuch., p. Foltyński. Główne referaty polit. wygłosili pp. Byrka, kandydat na posła z B. B. Nr. 1., i Sieńko. Objektywnie przedstawili obecną sytuację i zachęcali do popierania Rządu p. Piłsudskiego.

Na sali Piastowcy i nieliczni socjaliści, którzy — jak kpił sobie z nich p. Byrka — „zawsze w całej Polsce mają większość“ — wyli swoim zwyczajem niemożliwie, wołając: „Precz z Byrką“...etc.

Przemawiał również p. Dr. Matakiewicz, b. poseł Str. Katol.-lud. a obecnie „Bojkowiec“ — wychwalając p. Byrkę, jak zwykle, w przesadnych słowach, na co sam p. Byrka zareagował, zaznaczając, że na takie pochwały nie zasługuje.

Przemawiał i jakiś socjalista z Tarnowa, atakując Rząd, zwłaszcza p. Meysztowicza, twierdząc, że poza p. Marszałkiem Piłsudskim i za plecami Bojki Nr. 1. schowała się cała zgraja polityków o brudnych rękach i kandydatów nieodpowiednich.

Nie dopuszczono do głosu p. Wielgusa, kierownika szkoły, agitatora na rzecz „jedynki“. Komentarzy nie potrzeba!

Na końcu jeden legjonista zarzucił socjalistom, że występują wrogo przeciw religji i popierają kościół „narodowy“, czemu — oczywista — socjaliści, chcąc zamydlić oczy katolikom przed wyborami — i chcą zyskać sobie nieco głosów katolickich, z oburzeniem stanowczo i kategorycznie zaprzeczali, twierdząc, że nie walczą wcale z religją ani z Kościołem katolickim, przyczem trafnie ten „czerwony“ agitator w ostrych słowach napiętnował wszystkich „renegatów“, „zdrajców i zaprzańców swego sztandaru“, i „uciekinierów politycznych“, którzy z jednego stronnictwa wędrują do drugiego i garną się do obfitego żłobu... urażeni, że nie będą już posłami.

Wobec hałasów i całej zgraji różnych krzykaczy żadnych rezolucyj nie uchwalono. Odśpiewaniem roty Konopnickiej, i „czerwon. sztandaru ze strony socjalistów tarnowskich“ — wiec zakończono.

Natomiast znakomicie wypadł wiec p. Starzyka, kandydata na posła z Kat. Unji Gosp. Z. Z. Nr. 30. Między innemi jednogłośnie uchwalono popierać Rząd p. Piłsudskiego i wyrażono votum nieufności p. Witosowi ..

Na zakończenie mała uwaga i refleksja: Na wiecach niechaj raczej obcy agitatorzy, nieznani w danej miejscowości przemawiają — a nie ci, których przeciwna partja nie znosi z powodu przerzucania się do innego stronnictwa — a nie będzie zgrzytów, ani awantur, ani takich scen, jak na ostatnim wiecu B. B. Nr 1.!

Druga rzecz: Niech lichy polityk nie rwie się do komendy. *Polak Stefan.*

Atak z dwóch stron.

A raczej z trzech, jeśli się uwzględni konfiskatę „Naszego Głosu“ przez starostwo tarnowskie. O tym ataku trzecim pisać nie będziemy, ponieważ chcemy tem wyrazić, że szanujemy **rozumną** władzę. Zresztą do tej sprawy jeszcze powrócimy.

Rozpatrzmy dziś atak z dwóch innych stron.

Z jednej strony napadło na nas lewicowe „Słowo tarnowskie“, z drugiej „Naprzód“. Pokrewne pisma i dobrane towarzystwo! Stara to przyjaźń.

Przypomnimy.

Obecny redaktor odpowiedzialny „Słowa“ p. Kargol na wszystkich przedwyborczych zebraniach niedoszłych do skutku wyborów do Rady miejskiej energicznie dopominał się o sojusz z socjalistami; a był p. Kargol już wtedy „sanatorem“. Widocznie rozumiał, że stosunki w Polsce i w miastach naszych można uzdrowić tylko z socjalistami i że socjaliści są państwowcami.

Poprzedni redaktor „Słowa“ p. Indyk jest też znany ogółowi, jako wielki sympatyk socjalizmu, reklamujący się nawet w „Naprzodzie“, że daje na fundusz prasowy tego wywrotowego pisma subwencje.

A grupuje się też wielu socjalizujących „sanatorów“ koło „Słowa tarnowskiego“. Trudno u takich odróżnić, gdzie się kończy ich radykalizm socjalistyczny, a gdzie zaczynają państwowe, sanacyjne zasady.

Wyrzuca „Słowo“ redaktorowi „Naszego Głosu“, że odnosił się krytycznie do rządu obecnego. Za zaszczyt sobie to poczytujemy i nadal pozostaniemy krytycznemi, aczkolwiek rząd marsz. Piłsudskiego uznajemy i popieramy, nie sądzimy bowiem, że rząd ten w niczem omylić się nie może.

Zarzuca »Słowo« w Nr. 9 redaktorowi »Naszego Głosu«, p. Porębie że oświadcza otwarcie i

głośno swą dawną przynależność do legjonów a mówiąc o przekonaniach operuje »Słowo« frazesem »czyny«. Czy wyśpiewać wam panowie ze „Słowa“ wasze faktyczne czyny? Mieliście już próbkę tego na waszym mieszczańskim zebraniu w „Gwieździe“.

A drugie: jakiem prawem kwestjonujecie pp. ze „Słowa“ przynależność do legjonów p. Poręby, który ma w Tarnowie świadków i współuczestników jego służby w legjonach (3 komp. 1 pp. leg.) i świadków jego więzienia w Huszt? — a jakiem też prawem w tym samym artykule niżej tak śmiało twierdzicie, że p. Boruch Ludwik jest b. legjonistą (ze Skrzyszowa, nie z Tarnowa)?

Nie innej też taktyki używa „Naprzód“ w Nr. 47, atakując z drugiej strony na »Nasz Głos«. Tylko że tarnowski korespondent „Naprzodu“ oprócz kwestjonowania przynależności p. Poręby do legjonów („podobno“) jest mocno „obrażony“ i grozi skargą sądową za rzekome oszczerstwa, jakie były umieszczone w art. „Naszego Głosu“ p. t. »Jak wyglądają czerwoni krzykacze w zwierciedle prawdy?«

Jesteśmy przekonani, że się towarzysze jeszcze rozmyślą, a tą groźbą chcą tylko »Nasz Głos« nastraszyć. Ale jeśliby ochcieli nas skarżyć, to radzimy, by wspólnie wnieśli skargę z p. dr. Weissem, osławionym lekarzem z Kasy chorych, grożącym także skargą. Będzie to taniej kosztowało. P. Weiss ma trochę pieniędzy, to powinien pokryć koszta tych, co go do Kasy wprowadzili, jako prawie cudownego lekarza, specjalistę od wszystkiego.

Aby jednak pokazać czerwonym, jak się boimy, podajemy niżej artykuł, gdzie powtarzamy nasze poprzednie zarzuty i podtrzymujemy.

Dopisek. Ujadań żydowskiego »Hasła« nie uważamy za atak. Doskonale a krótko określa to Niemiec: satisfaktionsunfähig.

—o—

Które zarzuty przeciw socjalistom tarnowskim podtrzymujemy?

Wszystkie.

A więc zarzucamy:

Kasprowi Ciołkoszowi (staremu), że politycznie zaprzepaścił Kasę Chorych, oddając ją w ręce Bundowców, że wolał dobrze płatną posadę w żydowskiej szkole w Brodach (sam opowiał, że tam bierze 800 zł. oprócz emerytury rządowej), niż bezpłatne asesorstwo w Magistracie i bezinteresowną obronę robotnika. Mamy jeszcze dużo innych o nim szczegółów, ale naraz byłoby za dużo.

Adami Ciołkoszowi (młodemu) naczelnemu kandydatowi z listy socjalistycznej Nr. 2, że wyrzekł się Kościoła katolickiego, że wziął ślub ze żydówką w Starostwie, co katolik wierzący uznaje za kocie małżeństwo i że za to go Bundowcy-żydzi szczególnie lubią.

Co do dwóch urzędników Kasy Chorych, defraudantów, to stosownie do oświadczenia p. dr. Mildnera, który jako dyr. Kasy podał z urzędu rządowi wysokość przestępstwa obu winnych, — to tow. Nigbor został ukarany trzy miesięcznym aresztem, a Skwirutowi (młodszem) wobec małej sumy defraudacyjnej (ok. 100 zł.) Zarząd winę darował. Dowiadujemy się, że ów Skwirut jest teraz sanacyjnym redaktorem odpow. „Chłopa Polskiego“.

Żarkowi i Pyszyńskiemu zarzucamy, że jako urzędnicy Kasy bawią się w politykę na rzecz

jednej partji, czem krzywdzą tę ogromną większość polskich robotników z innych obozów, którzy na nich składają pieniądze, za które oni z tymi robotnikami walczą. Pyszyńskiemu ponadto zarzucamy, że na wiecach łże jak najęty (n. p. w Krzyżu).

Skwirutowi zarzucamy, że jakimś dziwnym systemem barbarzyńskim oddał żonę hodurowskiemu pryczerowi, zresztą że jest bezwyznaniowym.

Wszystkim innym z całej partji zarzucamy, że nie broni robotników, że ich naciągła w roku zeszłym, zbierając wpisowe i obiecując przyjęcie do roboty na Chorzowie. Zarzucamy partji socjalistycznej, że do Tarnowa sprowadziła hodurowców, że tumani ludność pracującą a nieuświadomioną, szerząc hasła międzynarówki, że osłabia przez to państwo polskie, że stale popiera i broni interesów żydowskich, że szerzy niewiarę przez zalecanie czytania „Naprzodu“, a odbiera ten skarb największy, jakim jest wiara, że szerzy hasła rewolucyjne i przewrotowe, że psuje przez to młodzież.

Zarzuty te nie tylko „Nasz Głos“ stawia socjalistom, ale całe społeczeństwo, a gdyby chcieć wszystkie sprawki pepesiaków spisać, trzebaby osobne o tem gazety wydawać.

Jednem słowem socjaliści, to szkodnicy pod każdym względem narodu, państwa, Kościoła i robotników.

A więc precz z ich listą Nr. 2, precz z ich czerwoną demagogją, precz z ich gazetami, precz z ich naganiaczami!

Wiec socjalistów w Tarnowcu.

Z ogromnem zacięciem i pewnością siebie urządzili w ostatnią niedzielę przed wyborami socjalistyczni blagierzy wiec w Tarnowcu. Wiec zagaił P.P.S-owski naganiacz Wilkiewicz a warsztatowiec Wałkowicz zaproponował na przewodniczącego sympatyka czerwonych niejakiego Wronę. Sprawy wyborcze podlane aż do nudności i niestrawności socjalistycznym sosem referował płatny agitator z Kasy Chorych Metryka.

W dyskusji nad przemówieniem czerwonej Metryki zabrał głos p. Turek, który słowo za słowem z zimną konsekwencją prawdy zbijał fałsze i kłamstwa czerwonego blagiera. Dopomagali energicznie p. Kucharski, Salawa i Kasprzyk.

P. Salawa przypomniał parę epizodów z zachowania się prowodyra P.P.S. Żarka wobec robotników. Bo gdy się robotnik do niego przed paru miesiącami zwrócił z prośbą i tytułował go towarzyszu, to czerwony proletarjusz oburzył się i zaznaczył, że on nie jest towarzyszem tylko **panem**. Nie dziwi nas to wcale, bo czerwoni krzykacze uznają tylko swoich socjalistycznych panów i burżujów, a innych co nie są ich członkami czy sympatykami, toby żywcem ze skóry obdarli i na latarniach wieszali. Tacy to są dobrodzieje i apostołowie braterstwa i równości.

Po zakończeniu dyskusji, których cięcia socjaliści nie mogli odeprzeć, bo już żaden z nich głosu nie zabierał, przystąpiono do uchwalenia rezolucji, i za P.P.S. głosowało razem z przybyłymi z Tarnowa wyraźnie 8 miu ludzi, a reszta zebranych uchwaliła oddać głos na jedyną listę katolicką w naszym okręgu t. j. na trzydziestkę.

Wśród ogólnego oburzenia i potępiających okrzyków „precz z socjalistami i socjalizmem“ ośmieszeni i przybici prawdą rzuconą im w oczy bez ogródek przez mowców i ogół uczciwych robotników i rolników opuścili pepesiaki Tarnowiec; daj Boże na zawsze.

Wiec trzydziestki w Krzyżu.

W poniedziałek odbył się przy bardzo licznym udziele ludności rolniczej i robotniczej z Krzyża i około 60 przybyłych z Tarnowa socjalistycznych bojówkarzy — wiec trzydziestki.

Wiec zagaił ks. proboszcz Juszczyk i na przewodniczącego zaproponował naczelnika gminy p. S t a n ę. Sprawę wyborów, program działalności Katolickiej Unji gospodarczej ziem zachodnich Nr. 30. na terenie Sejmu i ustawodawstwa, ideologję grup i związków, które idą w tym bloku do wyborów pod znakiem katolickiego odrodzenia społeczeństwa i sanacji stosunków opartej na sprawiedliwości i prawdzie, pod znakiem przydania do boku marszałka Piłsudskiego prawych katolików i uczciwych ludzi, którzy z całą pewnością staną się prawą ręką premiera, referował p. Poręba z Tarnowa. Przedstawił obłudę, fałsz i żerowanie socjalistów na duszy człowieka i na ciele społeczeństwa w sposób rzeczowy, bez demagogji następnego mówcy, socjalisty Żarka.

Następnie przemawiał towarzysz Żarek w sposób tak bezwstydnie kłamliwy i tak wykrętny, że oburzył zebranych obywateli Krzyża a tylko uznanie i oklaski dawali mu bojówkarze przybyli z Tarnowa.

Po przemówieniu towarzysza Żarka, gdy p. Turek i Poręba chcieli zabrać głos w odpowiedzi, to czerwoni rozbijacze nie dopuścili ich do głosu, bo bali się prawdy i zaczęli wyć, gwizdać i zachowywali się tak, jak stado hjen lub socjalistów.

A gdy zebrany lud katolicki zaintonował hymn narodowy »Boże coś Polskę« — to czerwoni obłudnicy miast należny spokój zachować, jaki się należy religijnemu hymnowi narodowemu, zaczęli wyć »swój sztandar«, zakończony rykiem i gwizdem.

Tym swym szatańskim wystąpieniem, w chwili, gdy nasz prawy, szlachetny lud czcił pieśnią Stwórcę i tę ukochaną nad wszystko ziemię rodzinną, dobili się tarnowscy socjaliści i wydali bezapelacyjny wyrok potępienia na siebie.

Żaden uczciwy i dobro swej rodziny, Ojczyzny i Kościoła mający na względzie rolnik i robotnik głosu za socjalistą nie odda.

Zebrani uchwalili głosować na trzydziestkę, z wyjątkiem oczywiście stada tarnowskich naganiaczy.

Niewiasty katolickie!

Wasza gorąca wiara jest fundamentem **listy katolickiej Nr. 30.**

Oddajcie wasze głosy tylko na tę listę i pamiętajcie, aby w dniu głosowania wasi mężowie i bracia oddali głosy

na listę Nr. 30.

Niech nie braknie żadnego Polaka - katolika przy oddaniu głosu

na listę Nr. 30

Katolickiej Unji Gospodarczej Ziem Zachodnich.

Prawda o zebraniu mieszczańskiem jedynki w „Gwieździe“.

Na 22 lutego zwołał Komitet wyborczy B. B. Nr. 1. wiec dla rękodzielników (jak podaje „Słowo“) do sali „Gwiazdy“.

O wiecu tym nie pisaliśmy nic, ponieważ uważaliśmy, że ta wymiana zdań, jaka tam padła, była niejako sprzeczką familijną. Ale że „Słowo tarnowskie“ uważało za stosowne użyć sobie na redaktorze „Naszego Głosu“ za zupełnie prawdziwe jego oświadczenia, sprowokowane ponadto przez awanturujących się zwolenników jedynki — więc uważamy za konieczne wiec ten szerzej i prawdziwie opisać.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że wiec ten byłby bardzo mizernie wyglądał, gdyby na tym wiecu nie zostali z ciekawości poprzednio w „Gwieździe“ obradujący członkowie Komitetu wyborczego mieszczaństwa, opowiadającego się za Nr. 30. Stanowili oni większość zebranych.

Fakt ten tak wyprowadził z równowagi urządzających wiec, że kiedy podczas przemówienia prof. Wojciechowskiego, kreślącego poprawę stosunków za rządów marsz. Piłsudskiego odezwał się p. Chilewski jednym słowem, że nastąpiła poprawa „zupełna“, poddenerwowany przedmówca uznał to odezwanie się niewiadomo dlaczego za hasło do walki i do wygłoszenia słów podniecających zebranych trzydziestaków. Oliwy do ognia dolał drugi przedmowca p. dr. Skowroński, który znowu za przeszkadzanie w mowie uznał wezwanie, skierowane przez p. Chilewskiego i ks. dr. Paryłę do przewodniczącego zebrania o głos w kwestji formalnej. Użycie kilku nieparlamentarnych wyrażeń przez dr. Skowrońskiego wywołało nadto burzę, podczas której pod adresem kilku jedynkarzy padły różne przypomnienia, jak n. p. o rozdawnictwie cukru kontyngentowego i i.

Pod tym znakiem płynęły już obrady do końca.

Za trzydziestką przemawiali: p. Chilewski, ks. dr. Paryło, ks. wicer. Rzepka, p. Starzyk i p. Poręba. Za jedynką oprócz poprzednio podanych p. Marke prof. Kautzki, prof. Berszakiewicz i p. Kubicz.

Przemówienia trzydziestaków wywoływały burze oklasków, a końcowe przemówienie p. Poręby przygwoździło taktykę i bezpartyjną bezprogramowość jedynki, jak również ich obojętność dla spraw wiary, przychylność dla dalszych przywilejów żydowskich. Jeden z zebranych jedynkarzy wykrzyknął nawet, że religja jest rzeczą prywatną, w czem nie odróżnił się od socjalistów i prawdopodobnie też u nich zasięgnął tej mądrej nauki.

Głosi „Słowo tarnowskie“, że zebrani uchwalili rezolucję, opowiadającą się za jedynką. Przypomnijcie sobie panowie recenzenci ze „Słowa“, jak to było.

P. Pikul czytał rezolucję, że zebrani opowiadają się za rządem marsz. Piłsudskiego, co zgromadzeni przyjęli burzą oklasków i braw, podczas czego p. Pikul odczytał „i głosować za jedynką“, czego nikt nie słyszał, tylko w pobliżu stołu stojący.

Podjęty zaś okrzyk: „Niech żyje trzydziestka!“ powtórzyli zebrani zwolennicy tej listy z zapałem.

I na tem zebranie się skończyło. Żadnego głosowania nie było, więc nikt nic nie uchwalał.

Trzydziestacy pozostali na zebraniu jedynki, nie by im rozbijać, jak to sobie wymarzyli jedynkarze, ale aby dowiedzieć się, co jedynka tarnowska sądzi o trzydziestce i aby wytłómaczyć mieszczaństwu, jak rząd się zapatruje na obie listy i jakiej taktyki używa Komitet wyborczy rządowej listy Nr. 1 przeciw drugiej liście rządowej Nr. 30 i jak radykalnych jedynkarzy przekonania katolickie trzydziestki parzą w oczy.

Kronika.

TOW. MUZYCZNE w Tarnowie, urządza w sali Kasy Oszczędności dn. 3-go marca „**Wieczór Duetów**“ w którym wystąpi znana sopranistka Kopffowa — Konstanty Kniaginin (senior) baryton oper zagranicznych, Gabryel Kniaginin (junior) piękny bas. Program obfity i doborowy ściągnie zapewnie cały świat muzykalny naszego miasta.

Ceny biletów nader przystępne. Początek o godz. 8 smej wieczór.

O SPOSOBIE GŁOSOWANIA. Uprawniony do głosowania jest każdy wpisany do spisu wyborców danego obwodu. Głosować wolno tylko osobiście.— Wyborcy ułomni mogą mogą się stawić przed komisją z osobą swego zaufania i posługiwać się nią. Głosowanie odbywa się publicznie.

Karty do głosowania winny być koloru białego *Odcienie koloru białego, gatunek papieru, umieszczenie w tekście kropki lub plamy, niedokładność druku, przeświecanie na drugą stronę kartki jest bez znaczenia.* Numer listy kandydatów może być wyrażony słowami lub cyframi, odbity mechanicznie lub napisany. Koperty mają być opatrzone pieczęcią urzędową komisji okręgowej; innych kopert nie naprzyjmować.

Każdy członek komisji i każdy mąż zaufania może wystąpić z zarzutem co do tożsamości głosującego przed oddaniem losu.

Przewodniczący za zgodą komisji może żądać legitymacji wyborcy. Legitymacją dla wyborcy może być n. p. paszport, dokument wojskowy, metryka i t. p. dowody, które komisja uzna za wystarczające.

Nieważne kartki do głosowania są: karty do głosowania włożone do koperty urzędownie nieostemplowanej, lub też do koperty, odznaczonej znakiem odróżniającym.

Koperty do głosowania puste, karty do głosowania, wypełnione niezgodnie z przepisem, tudzież karty koloru innego niż biały. Jeżeli jest w danej kopercie więcej niż jedna karta, a są to karty list różnych — koperta ta jest unieważniona. Jeżeli zaś jest w kopercie więcej kart tego samego numeru — liczy się za jeden głos. Nieważne są też karty do głosowania, nie opiewające na jedną z ważnie zgłoszonych list kandydatów tego okręgu.

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“ — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.